

***”
”

Tak, to ja.

Nie, nie zapomniałem o Tobie.

Nic się nie zmieniłaś.

Nawet nie wiesz, jak bardzo się cieszę z tej rozmowy.

Kiedy Cię ostatnio widziałem?

Chyba zaraz po wybuchu Powstania.

Pamiętam Twoją twarz za słonecznikami, w oknie naszego mieszkania, na Żolibożu.

Patrzyłaś za mną ze smutkiem. I z tęsknotą.

Wiedziałem, że będziesz tęsknić.

Ale nie miałem wyboru. Musiałem pójść.

Wiesz, pamiętam te słoneczniki. Kupiłem Ci je jeszcze tego samego dnia. Przekupka powiedziała mi, że nie zwiędną przez trzy tygodnie.

Nie wiem, czy zwiędły.

Przepraszam, że nie powiedziałem Ci, dokąd idę.

Nie chciałem, byś się martwiła, że nie wrócę. A może martwiłem się, że nie zrozumiesz, że mogę pomagać komuś, kto jest tak bardzo różny od Nas.

Tak, byłem wtedy w Getcie.

Szczególnie zapadła mi w pamięć kobieta, która podczas ukrywania się w bunkrze, powiedziała mi, że jej córka jest na granicy, u ciotki, i żebym się ją po wojnie zajął, bo ona wie, że nie przeżyje.

Dwa dni później bomba rozszarpała jej ciało. Jej córka już wtedy nie żyła.

Nie, nie chciałem być bohaterem. Chciałem pomóc tym, którzy jeszcze tam byli, umrzeć z godnością. Wiedziałem doskonale, że nie przeżyją.

Że nie przeżyję.

A jednak.

Długo Cię szukałem.

Ktoś mi powiedział, że widzieli Cię na Umschlagplatz. Nie uwierzyłem.

Nie chciałem uwierzyć.

Chodziłem po Warszawie, zastanawiając się, gdzie możesz być.

Po wojnie całe miasto pokrywał gruz. Nad ulicami unosiła się gruba warstwa pyłu.

A ja szedłem i nie mogłem Cię znaleźć.

Czasem wydawało mi się, że widzę skrawek twojej sukienki, czubek buta.

Wciąż wracałem na miejsce naszego dawnego mieszkania. Ale tam nie było już Domu. Była tylko futryna drzwi, leżąca na gruzach.

Ktoś kiedyś powiedział, że futryna przetrzyma nawet najcięższe trzęsienie ziemi.

Nadal nie wiem, jak długo kwitły słoneczniki.

Może mi powiesz?

Może opowiesz mi, o tych wszystkich dniach, kiedy nie było mnie przy Tobie?

O tym, jak udawało Ci się znaleźć nadzieję?

Nie chcesz mówić?
Rozumiem.
Muszę już iść.
Żegnaj.
Mam nadzieję, że kiedyś jeszcze się spotkamy.
Zapomniałbym. Mam dla ciebie kwiaty.
Słoneczniki.
Postawię je tutaj, obok tych białych chryzantem.

Mockingbird, Junior